

LESZEK KWASEK

ur. 1933; Janowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Janowiec, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, dzieciństwo, życie codzienne, krowy, pastwisko

Wyprowadzanie krów na pastwisko

W pamięci utkwiły mi takie wydarzenia z lat dziecińczych, jak na strychu nad domem spałem, latem to najwygodniej było. No a rano o szóstej słycać było jak Borkowski, tak zwany „bezręki”, szedł po Janowcu i trąbił. To był taki wspólny pastuch, który zabierał wszystkie krowy, całe to bydło. I taki był zwyczaj, że ten człowiek szedł ulicą, trąbił, a wszyscy ludzie wypuszczali krowy. I te krowy też jakby chyba słycały ten głos i po prostu zbierały się razem i szły na to pastwisko, po drodze. Oczywiście racice sobie tam ścierały, bo nikt im wcześniej tego nie robił, ani później, tylko taki spacer po kamieniach, to był doskonałe miejsce. A później jeszcze przechodzili przez Plewkę, znaczy po prostu wody się napiły, no i szły na tak zwany cupel. I tam ten pastuch ich pilnował. W południe te krowy z powrotem wracały. One tam specjalnie nie miały za dużo do zjedzenia, bo ta trawa była zawsze wycięta mocno, nisko. No ale wracały z powrotem, też przeszły przez wodę i szybko, rycząc, wracały do swoich obór i tam musiały dostać coś do zjedzenia, żeby przeżyć. To taki obrazek, bardzo długo to trwało i to pamiętam.

Data i miejsce nagrania	2018-03-19, Janowiec
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"